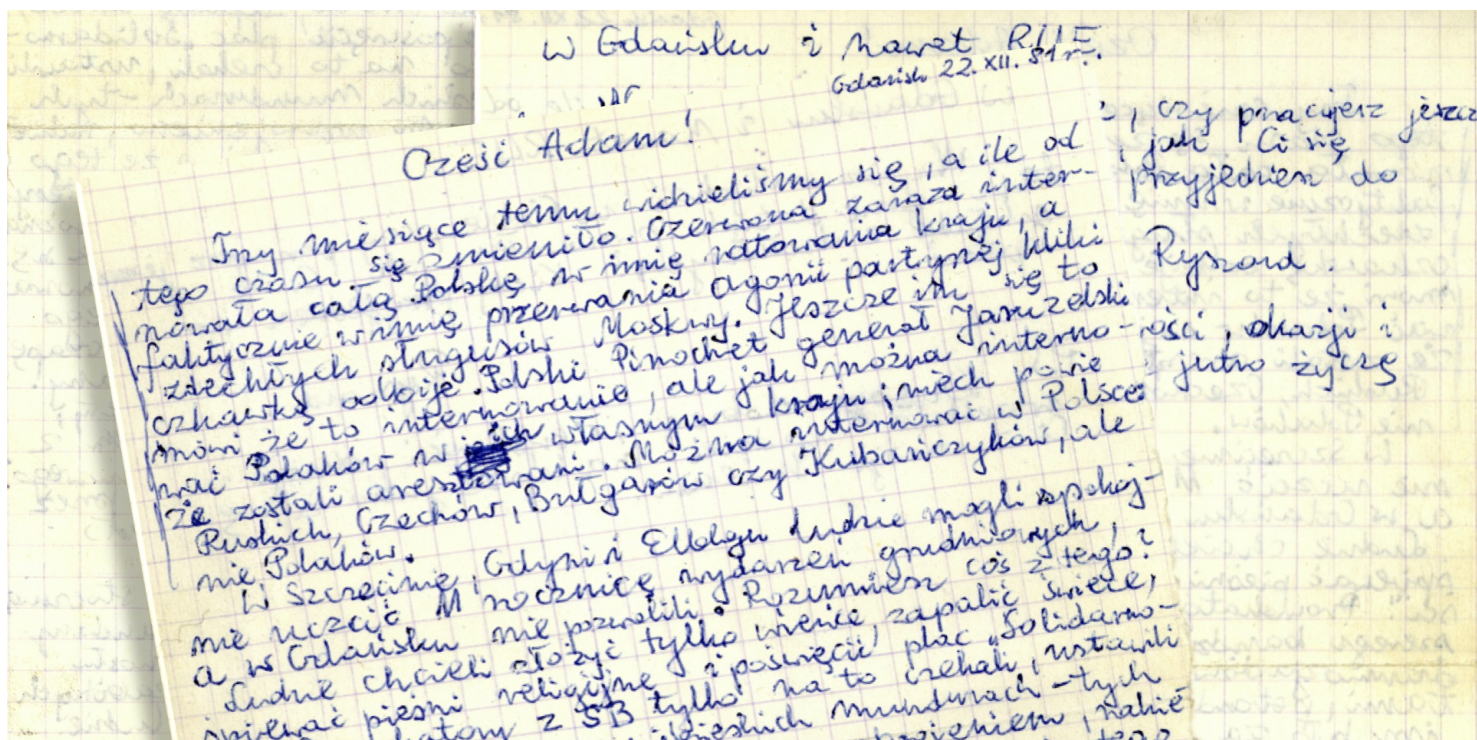


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/60537,List-ktory-nosi-znamiona-zbrodni.html>



ARTYKUŁ

List, który nosi znamiona zbrodni

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MARZENA KRUK 15.12.2019

Od 13 grudnia 1980 do 31 grudnia 1982 komunistyczne władze PRL skontrolowały i ocenzurowały prawie 83 mln listów. Ponad 129 000 z nich skierowano do wykorzystania operacyjnego, a 9249 do wykorzystania procesowego. Ryszard Wincorowicz za list do przyjaciela mógł spędzić w więzieniu nawet pięć lat.

Perlustracja przesyłek pocztowych była jednym z narzędzi badania i kontrolowania nastrojów społecznych w okresie PRL-u, mimo że konstytucja gwarantowała obywatelom tajemnicę korespondencji.

Zasady perlustracji

Krąg osób podejrzanych, których korespondencja była przeglądana, zmieniał się w zależności od okresu dziejów PRL. Systematycznemu sprawdzaniu poddawane były przesyłki z i do krajów kapitalistycznych. Korespondencję krajową kontrolowano na zamówienie pionów operacyjnych oraz losowo – dla zapewnienia informacji o nastrojach społecznych.

Systematycznemu sprawdzaniu poddawane były przesyłki z i do krajów kapitalistycznych. Korespondencję krajową kontrolowano na zamówienie pionów operacyjnych oraz losowo – dla zapewnienia informacji o nastrojach społecznych.

Zadania te były realizowane przez funkcjonariuszy Biura „W” i wydziałów lub sekcji „W” w jednostkach wojewódzkich. W województwie gdańskim obok Wydziału „W” Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej działała Samodzielna Grupa „W” w Gdyni, kontrolująca przesyłki przechodzące przez port.

W czasie obowiązywania stanu wojennego przeorganizowano pracę pionu „W”. 31 marca 1981 r. jako załącznik do komendantów wojewódzkich rozesłano pakiety zawierające komplet pieczęci cenzorskich oraz akty prawne regulujące funkcjonowanie wojewódzkich urzędów cenzury. Specjalne zarządzenie ministra spraw wewnętrznych zostało ogłoszone 12 grudnia 1981 r. Na jego mocy utworzono Główny Urząd Cenzury w Warszawie, wojewódzkie urzędy cenzury we wszystkich komendach wojewódzkich MO oraz dodatkowo Rejonowy Urząd Cenzury w Gdyni.

Do marca 1982 r. w organach cenzury korespondencji pracowano przez całą dobę, następnie wprowadzono system dwuzmianowy (od godz. 6 do 23). Cenzura korespondencji krajowej odbywała się dwukrotnie w

urzędzie pocztowym nadawcy i odbiorcy.

„Rozmowa kontrolowana”

Obok bezpośredniej kontroli (otwieranie, przeglądanie, zatrzymywanie, konfiskowanie) przesyłek pocztowych oraz telekomunikacyjnych (teleksy i telegramy) ważnym zadaniem było podsłuchiwanie i przerywanie rozmów telefonicznych (słynne „rozmowy kontrolowane”). Za cenzurę rozmów telefonicznych, teleksów i telegramów odpowiedzialny był pion „T”. Biura wojewódzkich urzędów cenzury zorganizowano w komendach wojewódzkich MO.

Do marca 1982 r. w organach cenzury korespondencji pracowano przez całą dobę, następnie wprowadzono system dwuzmianowy (od godz. 6 do 23). Cenzura korespondencji krajowej odbywała się dwukrotnie w urzędzie pocztowym nadawcy i odbiorcy.

W miarę upływu czasu działania cenzorskie były łagodzone. Zrezygnowano między innymi z przeglądu przesyłek pomiędzy urzędami a osobami prywatnymi. Od 13 grudnia 1980 do 31 grudnia 1982 r. na 551,9 mln (62,8 mln w GUC i 489,1 w WUC-ach) listów oceniono i skontrolowano 82,8 mln przesyłek (10,9 mln w GUC, 71,9 mln w województwach). Z nich 129,3 tys. skierowano do wykorzystania operacyjnego, a 9249 – do wykorzystania procesowego.

Jedna z ofiar sytemu

Jedną z wielu ofiar wprowadzonego systemu cenzury był Ryszard Wincerowicz z Gdańska, pracownik Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, członek NSZZ „Solidarność”. Jego list, napisany do przyjaciela Adama Kokczyńskiego z Warszawy 22 grudnia 1981 r., stał się podstawą aresztowania 26 lutego 1982 r. na podstawie decyzji wiceprokuratora kmdra ppor. Konrada Hankiewiczza z Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni.

20 lutego do Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni wpłynęło pismo naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku mjr. Stefana Rutkowskiego, zawiadamiające o zakwestionowaniu przez Wojewódzki Urząd Cenzury w Warszawie przesyłki nadanej w Gdańsku 30 grudnia 1981 r. W wyniku przeprowadzonych czynności przez Wydział Śledczy ustalono, iż autorem budzącego niepokój listu jest Ryszard Wincerowicz.

Po analizie grafologicznej Prokuratura Marynarki Wojennej w Gdyni wnioskuje wszczęcie śledztwa w trybie doraźnym przeciwko Wincerowiczowi i oskarżenie go o popełnienie przestępstwa z art. 48 ust. 2 i 3 dekretu o stanie wojennym, czyli za „sporządzanie pisma i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, które mogą wywołać niepokój publiczny lub rozruchy”. Za obydwie wymienione przestępstwa groziła kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. Wincerowicz w zatrzymanym przez warszawski urząd cenzury 14 stycznia 1982 r. liście opisał przyjacielowi przebieg wydarzeń z 16 grudnia 1981 r. Co takiego znalazło się w jego relacji, że organy bezpieczeństwa państwa domagały się dla niego tak surowej kary? Oddajmy głos oskarżonemu. W jego liście czytamy:

„Trzy miesiące temu widzieliśmy się, a ile od tego czasu się zmieniło. Czerwona zaraza internowała całą Polskę w imię ratowania kraju, a faktycznie w imię przerwania agonii partyjnej kliki zdechłych sługusów Moskwy. Jeszcze im się to czkawką odbije. Polski Pinochet, generał Jaruzelski, mówi, że to internowani, ale jak można internować Polaków w ich własnym kraju; niech powie, że zostali aresztowani. Można internować w Polsce Ruskich, Czechów, Bułgarów czy Kubańczyków, ale nie Polaków.

W Szczecinie, Gdyni i Elblągu ludzie mogli spokojnie uczcić 11. rocznicę wydarzeń grudniowych, a w Gdańsku nie pozwolili. Rozumiesz coś z tego? Ludzie chcieli złożyć tylko wieńce, zapalić świece, śpiewać pieśni religijne i poświęcić plac «Solidarności». Prowokatorzy z SB tylko na to czekali, ustawili szeregi bandziorów w niebieskich mundurach – tych darmozjadów – ze szturmowym uzbrojeniem, raketami, petardami i gazami łzawiącymi, a że tego im było za mało, to puścili czołgi i transportery. Po tym zwyrodniałym reżimie wszystkiego można było się spodziewać. W centrum Gdańska toczyła się regularna bitwa przez siedem godzin. Szturmowano się nawzajem. Jak wiesz z kaprańskiego radia i telewizji, za jednego mieszkańca w czapę dostawał jeden młodziec. Rachunek wyrównany. «cepy», «pachołki Moskwy», czy «gestapo» to epitety, które padały pod ich adresem. [...]

Ludzie, nie mogąc dojść do placu przed stoczną, zapalali świece, składali wieńce i wtykali sztandary koło «Monopolu» przy dworcu PKP i koło mostu na Błędniku. Prawdopodobnie jest kilku zabitych, o czym oni nie mówią, ale wiedzą o tym ludzie w Gdańsku i nawet RWE”.

20 lutego 1982 r. zapoznał się ze zgromadzonym materiałem kmdr ppor. Karol Hankiewicz. Nie dopatrywał się jednak znamion popełnienia przestępstwa. Referując sprawę swojemu przełożonemu kmdr. por. Henrykowi Wojcieszkowi, stwierdził, iż „czyn popełniony przez cyw. Wincerowicza nie zawiera znamion przestępstwa nawet w formie usiłowania z art. 48 ust. 2 i 3 dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym, ponieważ

wymieniony sporządził list wprawdzie o wrogiej treści, ale do jednego ściśle określonego adresata bez podania, by go jakkolwiek rozpowszechniał, a więc brak dowodów, by sporządził go w celu rozpowszechniania”.

Od 13 grudnia 1980 do 31 grudnia 1982 r. na 551,9 mln (62,8 mln w GUC i 489,1 w WUC-ach) listów ocenowano i skontrolowano 82,8 mln przesyłek (10,9 mln w GUC, 71,9 mln w województwach). Z nich 129,3 tys. skierowano do wykorzystania operacyjnego, a 9249 – do wykorzystania procesowego.

Mimo takiej opinii zastępca prokuratora Marynarki Wojennej w Gdyni kmdr por. Henryk Wojcieszek nakazał wszczęcie w tej sprawie śledztwa. Prokurator Konrad Hankiewicz uzasadniał decyzję o założeniu sprawy następująco: „Opisany [...] czyn nosi znamiona zbrodni o szczególnie wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa”.

Napisanie listu do kolegi prokurator uznał więc za zbrodnię. Sprawa toczyła się w trybie doraźnym. W trakcie przeszukania mieszkania Ryszarda Wincerowicza 25 lutego nie znaleziono żadnych materiałów, które mogłyby go dodatkowo obciążać. W trakcie przesłuchania w dniu zatrzymania oskarżony przyznał się do napisania listu, jednocześnie wielokrotnie podkreślał, iż nie miał na celu rozpowszechnianie zawartych w nim informacji. Chciał podzielić się z przyjacielem tym, co sam widział i przeżył 16 grudnia 1981 r.

Mimo przyznania się do winy zlecono ekspertyzę grafologiczną. Sporządzona 8 marca 1982 r. notatka z analizy raz jeszcze potwierdziła, że autorem listu jest Wincerowicz. Akt oskarżenia, podtrzymujący zarzuty przedstawione w postanowieniu o zatrzymaniu podejrzanego, został przygotowany 20 marca 1982 r. Oczekując na wyznaczoną rozprawę, Wincerowicz 2 marca 1982 r. w celi „świętował” swoje 30. urodziny. Prośbę o zwolnienie z aresztu odrzucono.

Rozprawa odbyła się 3 kwietnia 1982 r. przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni. W jej trakcie przesłuchano tylko jednego świadka Adama Kokczyńskiego, który zeznał, że po przeczytaniu listu z pewnością by go spalił. Wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni Ryszard Wincerowicz został uniewinniony i zwolniony z Aresztu Śledczego w Gdańsku.

COFNIJ SIĘ